



Sygn. akt II PK 312/09

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Romualda Spyt (przewodniczący)

SSN Zbigniew Hajn (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Myszka

w sprawie z powództwa A. R.

przeciwko Zakładom Tworzyw i Farb Sp. z o.o. w Z.

o zadośćuczynienie, rentę uzupełniającą i ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 27 kwietnia 2010 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ś.

z dnia 13 lipca 2009 r.,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego Sądowi Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ś.

Uzasadnienie

Powód A. R. domagał się, po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa, zasądzenia od strony pozwanej - Zakładów Tworzyw i Farb Sp. z o.o. w Z. 40 000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 19 marca 2006 r. do dnia zapłaty.

Sąd Rejonowy w Z. zasądził od pozwanej na rzecz powoda 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia za skutki wypadku przy pracy powoda w dniu 21 grudnia 2004 r. oraz oddalił dalej idące powództwo.

Sąd Rejonowy ustalił, że powód zatrudniony był u strony pozwanej od 1 sierpnia 1992 r. jako piecowy minii oraz operator urządzeń dozujących i pakujących. W dniu 21 grudnia 2004 r. powód pracował jako piecowy ręcznie obsługując piec do produkcji glejty. Jednym z obowiązków piecowego było wrzucanie sztabek ołowiu do pieca. Sztabki ważące od 35 do 45 kg układane były na wózkach warstwowo. Najniższa warstwa znajdowała się około 30 cm nad ziemią. Sztabki wrzucane były do pieca w odstępach od 7 do 10 minut i piecowy w trakcie sześciogodzinnej zmiany wrzucał do pieca około 80 takich sztabek. Z uwagi na panującą w pomieszczeniu wysoką temperaturę oraz strukturę ołowiu dochodziło czasami do sklejenia się sztabek (tzw. gąsek). Ich rozdzielanie odbywało się za pomocą łomu lub młotka. Sklejanie się sztabek było procesem niezależnym od nikogo, a ponadto pracownicy wizualnie nie mieli możliwości zorientować się, że doszło do sklejenia sztabek, następowało to dopiero w momencie próby podniesienia sztabki. Wtedy dokonywano mechanicznego rozłączania sztabek. Pracownicy wiedzieli, że z uwagi na ciężar sztabek podnosić je powinni na zgiętych nogach i przy wyprostowanym kręgosłupie. Informacje takie uzyskiwali od kierownika, kiedy pierwszy raz mieli do czynienia z pracą przy piecu. Pracowników nie poinformowano, że w przypadku wykonywania pracy piecowego maksymalnie normy przewidywały do dźwigania ciężar 30 kg. W dniu 21 grudnia 2004 r. powód pracował na zmianie od godz. 6.00 do 12.00, obsługując dwa piece. Około godz. 10.00, gdy powód próbował podnieść sztabkę, aby ją wrzucić do pieca, okazało się, że sztabka jest sklejona z inną. Powód poczuł ostry ból w plecach, coś mu „strzyknęło”. Po chwili ból ustąpił i powód dopracował do końca zmiany. Dzień 21 grudnia 2004 r. był dla powoda

ostatnim dniem pracy z uwagi na przerwę świąteczną w zakładzie oraz zaplanowany urlop wypoczynkowy. Powód miał wrócić do pracy dopiero 17 stycznia 2005 r. Bóle zaczęły się nasilać w okresie świąt i powód zaczął zażywać środki przeciwbólowe. Gdy doszły problemy z poruszaniem się, powód 3 stycznia 2005 r. udał się do lekarza rodzinnego, gdzie otrzymał skierowanie do szpitala, w którym przebywał od 3 do 17 stycznia 2005 r. a następnie od 24 lutego do 4 marca 2005 r. W dniu 26 lutego powodowi wykonano zabieg operacyjny dyskopatii lędźwiowej. Po zabiegu poczuł się lepiej, ból został częściowo uśmierzony. Pojawiły się natomiast problemy z potencją z poruszaniem się oraz z mikcją, czyli popuszczaniem moczu. Powód był rehabilitowany w szpitalu od 14 marca do 4 kwietnia 2005 r. a następnie przebywał w sanatorium od 4 do 27 czerwca 2005 r. W związku z doznanym urazem powód został poddany licznym ograniczeniom, nie mógł już wykonywać nie tylko ciężkiej pracy fizycznej, ale również wykonywać większości prac domowych, gdyż wysiłek fizyczny powodował drętwienie prawej nogi, bóle kręgosłupa, zaburzenia czucia oraz trudności w schylaniu się. Powód zamieszkiwał razem z samotną matką, która pobierała niewielką rentę. Faktycznie powód był żywicielem rodziny, a ponadto dotychczas to on wykonywał cięższe prace w gospodarstwie domowym. W wyniku wypadku powód doznał również ograniczeń w życiu prywatnym. Nie uczestniczył już w rozrywkach sportowych, co zmniejszyło jego kontakty towarzyskie. Pogłębienie się odizolowania od znajomych było również wynikiem zaburzeń fizjologicznych. Następstwa wypadku, z uwagi na ich trwałość spowodowały u niego wystąpienie objawów apatii i zniechęcenia. Wypadek powód zgłosił dopiero w styczniu 2005 r., albowiem dopiero od lekarza w szpitalu dowiedział się, że jego dolegliwość może być następstwem wydarzenia z 21 grudnia 2004 r. W sporządzonym protokole powypadkowym wskazano, że do wypadku doszło w wypadku sklejenia się sztabek i pobierania ich z posadzki przez wysokiego liczącego około dwóch metrów pracownika. Ponadto w protokołach stwierdzono naruszenie przez pracodawcę przepisów bhp. Nie stwierdzono naruszenia przez powoda przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Na podstawie zeznań bezpośredniego przełożonego powoda - kierownika produkcji Sąd ustalił, że w ciągu jego ośmioletniego zatrudnienia nie stwierdzono aby powód w sposób niewłaściwy podnosił i przenosił sztabki. Strona pozwana rozwiązała z

powodem umowę o pracę z dniem 31 grudnia 2005 r., wskazując jako przyczynę utratę zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy oraz brak innej pracy zgodnej z zaleceniami lekarskimi.

Decyzją z 31 stycznia 2006 r. na okres do 31 stycznia 2007 r. powodowi została przyznana renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, a następnie, na okres do końca lutego 2008 r., z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Powód nie starał się o przedłużenie prawa do renty.

Od kwietnia do czerwca 2007 r. powód przebywał w Irlandii, gdzie pracował jako operator, a od 1 grudnia 2008 r. pracuje we W. w Firmie E. na stanowisku magazyniera i operatora wózka widłowego. Z uwagi na rodzaj działalności firmy w magazynie przenosi kartony o wadze do dwóch kilogramów. W sierpniu 2008 r. biegły sądowy uszczerbek na zdrowiu wskutek wypadku określił na 25%, wskazując, że powód wymaga dalszej rehabilitacji i fizykoterapii i dalej nie może wykonywać ciężkiej pracy fizycznej polegającej na dźwiganiu przedmiotów o większej masie. Stan zdrowia powoda nie powinien ulec w przyszłości pogorszeniu. Ponadto biegły stwierdził, że przed wypadkiem powód był całkowicie zdrowy oraz, że zgłoszenie się do lekarza po upływie 13 dni od zdarzenia nie miało wpływu na jego stan zdrowia. Występujące u powoda zaburzenia mikcji i potencji mają charakter przemijający.

W ocenie Sądu powyższy stan faktyczny pozwalał na uwzględnienie na podstawie art. 445 § 1 k.c. roszczenia powoda jedynie do kwoty 15.000 zł. W ocenie Sądu niewątpliwie strona pozwana ponosi odpowiedzialność za uraz powoda chociażby z tej przyczyny, że obciążała pracownika obowiązkiem dźwigania ponadnormatywnych ciężarów. Nie zachodziły również okoliczności mające wskazywać na jakiegokolwiek przyczynienie się powoda do samego wypadku jak i jego następstw. Podnosząc, że powód w chwili wypadku był młodym człowiekiem (miał 30 lat) doznane cierpienia natury fizycznej i psychicznej zwłaszcza występujące bezpośrednio po zdarzeniu) oraz uwzględniając przemijający i zmniejszający się z upływem czasu charakter doznanych cierpień i dolegliwości Sąd uznał, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie 15.000 zł, która powinna zrekompensować mu doznaną krzywdę, przynieść wymierną korzyść i przywrócić emocjonalną równowagę. Sąd zauważył również, że warunki życia

powoda, panujące w jego środowisku stosunki społeczne wskazują na adekwatność zasądzonej kwoty do istniejących potrzeb, a ponadto, że będzie ona dla niego ekonomicznie odczuwalna. Z tych też względów, uznając roszczenie o wyższe zadośćuczynienie za zbyt wygórowane Sąd oddalił dalej idące powództwo.

Apelacje od powyższego orzeczenia złożyły obie strony.

Strona pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w całości lub uchylenie wyroku w pkt I, III oraz pkt V i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Strona zarzuciła sprzeczność ustaleń Sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym i dokonanie w tej sytuacji błędnej interpretacji art. 445 § 1 k.c., przez przyjęcie, że doszło do zawinionego zachowania pracodawcy przy jednoczesnym braku przyczynienia się powoda do zaistniałej szkody.

Powód domagał się zmiany wyroku polegającej na podwyższeniu zasądzonego zadośćuczynienia do kwoty łącznej 40.000 zł, wskazując, że jest to kwota odpowiednia do rozmiaru doznanej krzywdy.

Wyrokiem zaskarżonym rozpoznawaną skargą kasacyjną Sąd Okręgowy w Ś.: (I) zmienił zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji w pkt. I w ten sposób, że zasądzone w nim zadośćuczynienie od strony pozwanej na rzecz powoda podwyższył do 40 000 zł, nie zmieniając orzeczenia w zakresie odsetek, w pkt. III w ten sposób, że zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę 1.800 zł i w pkt. IV w ten sposób, że nie obciążył powoda kosztami sądowymi w sprawie; (II) apelację strony pozwanej oddalił i (III) zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą 2.150 zł.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy stwierdził, że w pełni akceptuje dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne oraz podstawę prawną rozstrzygnięcia.

Uznając apelację strony pozwanej za nieuzasadnioną, Sąd Okręgowy wskazał, że strona pozwana w stosunku do operatorów pieca naruszała przepisy bhp dotyczące ręcznych prac transportowych w ten sposób, że pracownik wrzucający ołowiane sztabki zmuszony był do dźwigania ponadnormatywnych ciężarów. W związku z tym nie ma znaczenia istotnego, czy powód na skutek sklejenia szarpnął

za dwie sztabki czy za jedną, gdyż i to ostatnie dotyczyło ponadnormatywnego ciężaru. Poza tym wbrew twierdzeniom strony apelującej, z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, aby powód próbował rozdzielić sztabki szarpiąc za jedną, ani też w jakiś sposób doszło do rozdzielenia tych właśnie dwóch sztabek.

Za uzasadnioną Sąd uznał natomiast apelację powoda, stwierdzając, że przyznane mu zadośćuczynienie nie mieści się w pojęciu odpowiedniej kwoty w rozumieniu art. 445 k.c. Powód w chwili wypadku był młodym człowiekiem. Na skutek urazu doznał między innymi takich schorzeń (które może nie są trwałe, ale występują u powoda nadal, a więc już przez parę lat), które niewątpliwie skutkują u niego znacznym dyskomfortem psychicznym połączonym z izolacją w środowisku znajomych. Chodzi tutaj o zaburzenia potencji i mikcji. Zwłaszcza, że dotyczy to kawalera, a więc osoby, dla której zachowanie sprawności fizycznej w tym seksualnej ma szczególne znaczenie. Niewątpliwie gdyby nie wypadek, powód byłby w zakresie sprawności swojego organizmu w szczytowym okresie. Utrata zdolności do wykonywania ciężkich prac jest również dla takiej osoby szczególnym dyskomfortem, zwłaszcza jeżeli dotyczy to również prac domowych, które dotychczas mieszkając razem z matką wykonywał. Jeżeli do tego uwzględnimy występujące dolegliwości bólowe, długie pobyty w szpitalu, zabieg operacyjny, wielomiesięczną rehabilitację, której potrzeba (w tym przez fizykoterapię) istnieje dalej, to przyznana kwota zadośćuczynienia nie może być uznana za odpowiednią. Sąd Okręgowy uznał, że doznana przez powoda krzywdę może mu zrekompensować kwota zadośćuczynienia dochodzona pozwem, która wbrew twierdzeniom Sądu Rejonowego nie jest wygórowana.

W skardze kasacyjnej, odniesionej do całego wyroku Sądu Okręgowego, strona pozwana wniosła o jego uchylenie i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o kosztach procesu z uwzględnieniem kosztów dotychczasowego postępowania.

Skarżąca zarzuciła naruszenie przepisów postępowania w zakresie, który miał wpływ na wynik sprawy, a mianowicie: art. 233 § 1 k.p.c. i 328 § 2 w związku z art. 391 k.p.c. oraz art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c., polegające na przyjęciu przez Sąd drugiej instancji za własne ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd

pierwszej instancji, bez ujawnienia przebiegu własnego rozumowania w tej kwestii, w sytuacji, gdy zarzuty apelacji pozwanej dotyczyły przede wszystkim przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów przez Sąd orzekający w pierwszej instancji.

Poza tym pełnomocnik strony skarżącej podniósł, że powyższe naruszenie przepisów postępowania pociąga za sobą naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 445 § 1 k.c., art. 362 k.c. w związku z art. 300 k.p., przez błędne zastosowanie (art. 445 § 1 k.c.) oraz niezastosowanie (art. 362 k.c.), co doprowadziło do potraktowania instytucji zadośćuczynienia jako sankcji za naruszenie obowiązków pracodawcy, a w konsekwencji wadliwego ustalenia wysokości zadośćuczynienia, przez nieuwzględnienie przy jej określeniu stanu zdrowia powoda przed zdarzeniem, otrzymanego przez powoda świadczenia z ubezpieczenia społecznego, stopnia przyczynienia się powoda do powstania i zwiększenia szkody.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Trafne okazały się zarzuty naruszenia przepisów postępowania, poza zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który jako motywowany wadliwą oceną zgromadzonych w sprawie dowodów nie mógł podlegać kontroli kasacyjnej (art. 398³ § 3 k.p.c.).

Stosownie do art. 382 k.p.c., sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Jeżeli sąd ten nie uzupełnia postępowania dowodowego ani, po rozważeniu zarzutów apelacyjnych, nie znajduje podstaw do zakwestionowania oceny dowodów i ustaleń faktycznych orzeczenia sądu pierwszej instancji, może te ustalenia przyjąć za podstawę faktyczną swojego orzeczenia. W takiej sytuacji jest wystarczające, by stanowisko to znalazło wyraźne odzwierciedlenie w uzasadnieniu sądu odwoławczego. Uznając prawidłowość ustaleń faktycznych i oceny dowodów, sąd drugiej instancji nie ma obowiązku przeprowadzania na nowo własnej oceny dowodów, musi jednak szczegółowo odnieść się do tych ustaleń i ocen, które były kwestionowane w apelacji. W uzasadnieniu wyroku sądu odwoławczego muszą być

zawarte elementy wymienione w art. 328 § 2 k.p.c., przy uwzględnieniu charakteru orzeczenia drugiej instancji (art. 391 k.p.c.). Stwierdzenie to dotyczy przede wszystkim nakazu ustosunkowania się do zarzutów apelacji i wyjaśnienia dlaczego zarzuty zostały uznane za zasadne lub bezzasadne. W wypadku kwestionowania w apelacji oceny dowodów i ustaleń poczynionych w sądzie pierwszej instancji, muszą one zostać poddane kontroli i ocenie instancyjnej, której wyniki winny być przedstawione w uzasadnieniu wyroku sądu drugiej instancji. Wymienione obowiązki procesowe sądu drugiej instancji pozostają także w związku z koniecznością rozpoznania sprawy w granicach apelacji, wynikającą z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. Powinność rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza, między innymi, nakaz wzięcia pod uwagę, rozważenia i oceny wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków; nierozpoznanie zarzutów apelacji stanowi obrazę tego przepisu. W uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55) przyjęto, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji jest związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego. Związanie to oznacza, że sąd drugiej instancji nie bada i nie rozważa wszystkich możliwych naruszeń prawa procesowego popełnionych przez sąd pierwszej instancji, jednakże powinien odnieść się do wszystkich podniesionych przez skarżącego w apelacji zarzutów naruszenia przepisów postępowania. O ile więc badanie przez sąd drugiej instancji naruszeń prawa procesowego jest ograniczone do uchybień, które wyraźnie sformułował i zarzucił skarżący w apelacji lub w pismach procesowych złożonych w toku postępowania apelacyjnego, to jednocześnie sąd odwoławczy ma obowiązek odnieść się do wszystkich tych zarzutów - rozważyć je i ocenić ich zasadność (por. np.: wyrok SN z 2 lipca 2008 r., II PK 7/08, OSNP 2009 nr 21-22, poz. 283, Wyrok z 17 lipca 2009 r., IV CSK 110/09, LEX nr 518138 i powołane w nich wcześniejsze orzecznictwo).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy należy stwierdzić, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera odniesienia do apelacyjnych zarzutów dotyczących niewłaściwej oceny przyczynienia się powoda do powstałej wskutek wypadku szkody, przez: 1) nieuwzględnienie przez Sąd pierwszej instancji dowodów wskazujących na występowanie dolegliwości powoda

związanych z kręgosłupem jeszcze przed wypadkiem (pkt. 3 uzasadnienia apelacji); 2) niewyprowadzenie wniosków z zachowania się powoda po wypadku, a zwłaszcza niezgłoszenia wypadku, kontynuowania pracy i podjęcia leczenia dopiero po kilkunastu dniach; 3) niewzięcie pod uwagę podnoszonego przez stronę pozwaną niewłaściwego zachowania powoda, który nie rozdzielił sztabek zgodnie z wymaganą techniką, lecz usiłował podnieść sztabkę bez wcześniejszego oddzielenia.

Do tej ostatniej kwestii Sąd Okręgowy odniósł się jedynie pozornie. Sąd nie ustosunkował się do wskazywanych w apelacji dowodów (w tym zeznania powoda) na okoliczność nieprawidłowego wykonywania rozdzielania sztabek przez powoda, stwierdzając ogólnie, że z materiału dowodowego nie wynika, aby powód próbował rozdzielić sztabki szarpiąc za jedną ani też, w jaki sposób doszło do rozdzielania tych właśnie dwóch sztabek. Poza tym Sąd zignorował zarzut niewzięcia pod uwagę przez Sąd pierwszej instancji niewłaściwego zachowania się powoda przy podnoszeniu sztabki, twierdząc, że skoro strona pozwana w stosunku do operatorów pieca naruszała przepisy bhp dotyczące ręcznych prac transportowych w ten sposób, że pracownik wrzucający ołowiane sztabki zmuszony był do dźwigania ponadnormatywnych ciężarów, to nie ma znaczenia istotnego, czy powód na skutek sklejenia szarpnął za dwie sztabki, czy za jedną, gdyż i to ostatnie dotyczyło ponadnormatywnego ciężaru. To stwierdzenie jest także dostatecznym potwierdzeniem trafności zgłoszonych w skardze kasacyjnej zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego. Wynika bowiem z niego, że w ocenie Sądu sam fakt naruszenia przez pracodawcę przepisów bhp jest wystarczającą przesłanką zasądzenia na rzecz poszkodowanego wypadkiem pracownika zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c., bez rozważenia przesłanek tej odpowiedzialności i znaczenia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (art. 362 k.c.). Tymczasem orzeczenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 445 § 1 k.c. oraz określenie jego wysokości wymaga ustalenia przesłanek cywilnoprawnej odpowiedzialności pracodawcy za uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia pracownika, w tym rozważenia przyczynienia się poszkodowanego do powstałej szkody.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a o kosztach postępowania kasacyjnego - na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z 398²¹ k.p.c.